

Bogdan Dziobkowski

Dwa naturalizmy

„Ojciec” pozytywizmu – August Comte, sformułował prawo trzech faz rozwoju umysłu ludzkiego: teologicznej, metafizycznej i pozytywnej. Wiek XIX miał być według niego czasem, kiedy ludzkość, tłumacząc otaczający świat, przestanie się odwoływać do istot pozaziemskich czy abstrakcyjnych pojęć i oprze się na empirycznych faktach i naukowych metodach. Pisma Comte’a to przejaw charakterystycznej dla XIX wieku scjentystycznej apoteozy nauki. Jej rezultatem był najpierw psychologizm, a później socjologizm. Dla dociekań filozoficznych w trzeciej fazie rozwoju rozumu ludzkiego nie było miejsca; powinny być zastąpione jakąś nauką pozytywną. W drugiej połowie XIX wieku uznano, że najlepiej do tego nadaje się psychologia. Sposób, w jaki człowiek myśli o świecie, jego normy etyczne czy oceny estetyczne dadzą się sprowadzić do przeżyć psychicznych, a więc do ich wyjaśnienia należy użyć pojęć i metod badawczych psychologii. Konkurencyjnym stanowiskiem był socjologizm. Jego zwolennicy, podobnie jak wcześniej psychologisci, chcieli rozwiązywać tradycyjne filozoficzne problemy w sposób naukowy, z tym że podstawową nauką miała być socjologia. To społeczeństwo jest czynnikiem, który wyznacza życie psychiczne i kulturalne jednostki – twierdził Durkheim – a więc jedynie socjologia ze swymi specyficznymi metodami jest nauką, która może to życie wyjaśnić.

Przeświadczenie, że jedynie w obrębie nauki możliwe jest przedmiotowe poznawanie świata, i wiążące się z tym przekonanie o końcu filozofii (w jej tradycyjnym wydaniu) w pierwszej połowie XX wieku żywili m.in. Wittgenstein i Schlick. Ten pierwszy kończąc *Traktat*, w tezie 6.53 radzi czytelnikowi „nie mówić nic poza tym, co się da powiedzieć, czyli poza zdaniami nauk przyrodniczych – a więc nic poza tym, co z filozofią nie ma nic wspólnego” [Wittgenstein 1997: 82]. Natomiast Schlick twierdzi, że „wszystkie realne problemy są pytaniami nauki, żadnych innych nie ma” [Schlick 1993: 80]. Współcześnie myśl Comte’a, wyrażoną w jego prawie trzech faz rozwoju rozumu ludzkiego, wcielają w życie różnej maści naturaliści.

Dalej przedstawię pewną propozycję i pewne twierdzenie. Propozycja dotyczy wyróżnienia we współczesnym naturalizmie epistemologicznym dwóch nurtów, które nazywam: naturalizmem eliminacyjnym i naturalizmem modyfikacyjnym. Twierdzenie jest następujące: ponieważ nauka nie jest w stanie odpowiedzieć na wątpliwości sceptyka, żaden z dwóch wyróżnionych tu naturalizmów nie jest w stanie zastąpić epistemologii.

W pracy skupiam się na naturalizmie epistemologicznym, ale sądzę, że poczynione ustalenia dadzą się odnieść również do naturalizmu ontologicznego i aksjologicznego.

1. Dwie perspektywy

Pierwsze próby zredukowania epistemologii do którejś z nauk zaczęły pojawiać się już w XIX wieku. Były to, wspomniane wyżej: psychologizm i socjologizm. Próby te wywołały silną reakcję m.in. Ossowskich, Fregego, Poppera, Reichenbacha i Carnapa.

Ossowscy w tekście *Nauka o nauce* zauważają, że:

badacza interesuje nauka bądź jako droga do poznawania świata, bądź jako pewna sfera ludzkiej kultury. Tamtą pierwszą postawę nazwijmy *epistemologicznym punktem widzenia* [...]. Drugą postawę nazwijmy *punktem widzenia antropologicznym* [Ossowscy 1935: 1].

Z *epistemologicznego punktu widzenia* na naukę czy szerzej – na wiedzę „patrzy” filozofia. *Antropologiczny punkt widzenia* jest właściwy dla socjologii, psychologii czy historii.

Broniąc autonomii prowadzonych w obrębie filozofii dociekań nad wiedzą, Frege w tekście *Myśl. Studium logiczne* twierdzi:

Aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia i nie dopuścić do zatarcia granicy między psychologią i logiką, przypisuję logice zadanie wykrywania praw prawdziwości, nie zaś praw myślenia albo żywienia przekonań [Frege 1977: 102].

Podobne stanowisko zajmuje Popper, który we wstępie do *Logiki odkrycia naukowego* pisze:

muszę najpierw jasno odróżnić psychologię wiedzy, traktującą o faktach empirycznych, od logiki wiedzy, która zajmuje się jedynie relacjami logicznymi [Popper 2002: 31–32].

Celem „psychologii wiedzy” jest, między innymi, opisanie procesu, w wyniku którego zostaje sformułowane jakieś twierdzenie. Natomiast w ramach „logiki wiedzy” analizuje się procedury, które uzasadniają dane twierdzenie. Są to dwie odmienne sfery badań. Podkreśla to Popper w paragrafie pod wymownym tytułem „Eliminacja psychologizmu”, gdzie nawiązując do Kanta, zauważa:

Analiza logiczna nie zajmuje się bowiem pytaniami o fakty (Kantowskie *quid facti?*), ale wyłącznie pytaniami dotyczącymi prawomocności lub ważności (Kantowskie *quid iuris?*) [Popper 2002: 32].

Hans Reichenbach, kolejny przeciwnik psychologizmu, w celu precyzyjnego rozgraniczenia obszarów badawczych, na których operują psychologia i epistemologia, wprowadził do dyskusji filozoficznych dwa terminy: „kontekst uzasadniania” i „kontekst odkrycia”. Określając logikę jako „analizę myśli”, zauważył on, że:

należy rozróżnić dwie dziedziny takiej analizy: *kontekst odkryć* i *kontekst uzasadnień*. Kontekst odkryć należy do analizy psychologicznej, podczas gdy kontekst uzasadnień jest domeną logiki, która poddaje analizie uporządkowane szeregi operacji myślowych, skonstruowanych w ten sposób, aby dawały uzasadnione rezultaty [Reichenbach 1967: 6].

Tak zdefiniowany kontekst uzasadniania odpowiada racjonalnej rekonstrukcji Carnapa. Odtworzenie rzeczywistych procesów myślowych to zadanie dla psychologa, racjonalna rekonstrukcja, czyli budowanie logicznych substytutów myślenia czy – jak to określa Popper – „logicznego szkieletu procedury sprawdzania” (zob. [Popper 2002: 32]) to, zdaniem Carnapa, domena epistemologii.

Dyscypliną, którą wspomniani tu filozofowie przeciwstawiali psychologii, była logika, przy czym rozumieli ją tak szeroko, że w dużej mierze obejmowała ona również teorię poznania. Jej przedmiot to, jak twierdził Frege, badanie „praw prawdziwości”, czyli dociekania nad procedurami generującymi przekonania: prawdziwe, prawomocne, uzasadnione. Broniąc tak rozumianej logiki przed psychologią, bronili oni podziału badań nad nauką na dwie wyszczególnione przez Ossowskich perspektywy i tym samym bronili zakwestionowanej przez zwolenników naturalizmu klasycznej epistemologii.

2. Odmiany naturalizmu

Zwolennicy klasycznej epistemologii przyjmują istnienie w badaniach nad wiedzą dwóch nieredukowalnych perspektyw: epistemologicznej i antropologicznej, czy też dwóch odpowiadających im kontekstów: uzasadniania i odkrycia. Epistemolog bada wiedzę z perspektywy epistemologicznej, interesuje go kontekst uzasadniania. Przedstawiciele poszczególnych nauk: psychologowie, socjologowie, historycy, badają wiedzę z perspektywy antropologicznej, ich dociekania mieszczą się w ramach kontekstu odkrycia.

W drugiej połowie dwudziestego wieku zaczęli pojawiać się teoretycy poznania, którzy zakwestionowali tak rozumiany podział badań nad wiedzą. Zwolenników zaczęło zyskiwać przekonanie, że *antropologiczny punkt widzenia* jest jedyną dostępną nam perspektywą badawczą. Słychać było coraz liczniejsze nawoływania do porzucenia *epistemologicznego punktu widzenia*, do zerwania z reprezentowaną przez Ossowskich, Fregego, Poppera, Reichenbacha i Carnapa trady-

cją badawczą. W epistemologii powstała nowa tradycja badawcza – epistemologia znaturalizowana. Jej przedstawiciele twierdzą, że albo *antropologiczny punkt widzenia* jest jedyną dostępną nam perspektywą badawczą i tym samym należy definitywnie wyeliminować *epistemologiczny punkt widzenia*, tj. zastąpić klasyczną epistemologię poszczególnymi naukami, albo że pod wpływem rozwoju nauki badania prowadzone z *epistemologicznego punktu widzenia* powinny zostać zasadniczo zmodyfikowane w stosunku do tego, co robili np. Kartezjusz czy Kant. Pierwsze z tych stanowisk będę nazywał naturalizmem eliminacyjnym, drugie – modyfikacyjnym.

(1) Naturalizm eliminacyjny

Określenie „epistemologia znaturalizowana” obejmuje wiele różnych kierunków występujących we współczesnej teorii poznania. Zacznę od wskazania kilku z nich, by następnie pokazać, co je łączy.

Chyba najbardziej znany z tych, którzy obwieścili „bankructwo epistemologii” w jej klasycznym wydaniu, jest Quine. Naturalizm, zarówno w wersji ontologicznej, jak i epistemologicznej, przenika całą jego filozofię. W tekście *Things and Their Place in Theories* definiuje on naturalizm w następujący sposób:

naturalizm: uznanie, że w samej nauce, a nie w jakiejś pierwszej filozofii, rzeczywistość jest identyfikowana i opisywana [Quine 1981: 21].

Podobna definicja pojawia się w *Five Milestones of Empiricism*:

naturalizm: porzucenie pierwszej filozofii, wcześniejszej od nauk empirycznych [Quine 1981: 67].

Opisując relację, jaka zachodzi między filozofią a nauką, Quine lubi przywoływać przykład „łodzi Neuratha”. Filozofia i nauka są równorzędnymi częściami tej samej łodzi. Wymiana któregoś z jej elementów może nastąpić jedynie w czasie rejsu na „pełnym morzu”. Filozofia nie jest tu w żaden sposób uprzywilejowana, nie jest względem łodzi „zewnątrzna”:

Nie uważam filozofii jako apriorycznego wstępu lub ugruntowania nauki, ale jako kontynuację nauki [Quine 1964: 126].

Manifestem epistemologicznego naturalizmu jest tekst *Epistemologia znaturalizowana*. Quine przedstawia w nim klasyczną epistemologię jako serię porażek, zarówno jeżeli chodzi o badania pojęciowe, tj. badania dotyczące znaczenia, jak i badania doktrynalne – dotyczące prawdy. Porażki te stanowią, według niego, wystarczający powód do tego, by poniechać prowadzonej w ramach filozofii refleksji nad ludzkim poznaniem. Jednak tekst Quine’a nie ma charakteru jedynie negatywnego. Zawarta jest w nim również pewna pozytywna propozycja. Autor *Dwóch dogmatów empiryzmu* proponuje, by odpowiedzi na teoriopoznawcze pytania zacząć szukać w obrębie psychologii.

Zwolennikami naturalizmu epistemologicznego są też przedstawiciele Szkoły Edynburskiej: Barry Barnes i David Bloor. Swoje teoriopoznawcze stanowisko charakteryzują oni w następujący sposób:

Stanowisko, którego będziemy bronić, pozwala utrzymywać, że pojawienie się jakichkolwiek przekonań bez wyjątku wymaga badania empirycznego i musi być wyjaśnione przez znalezienie określonych, związanych z danym przypadkiem przyczyn ich wiarygodności. Oznacza to, że bez względu na to, czy socjolog ocenia przekonanie jako prawdziwe albo racjonalne, czy też jako fałszywe i irracjonalne, musi on poszukiwać przyczyn jego wiarygodności [Barnes i Bloor 1992: 456].

Podczas gdy Frege, Popper czy Reichenbach byli zwolennikami swojego dualizmu – inaczej traktowali przekonania racjonalne, a inaczej irracjonalne, tworzy tzw. mocnego programu socjologii wiedzy zajmują stanowisko monistyczne. Twierdzą oni, że wszystkie nasze przekonania mają społeczną genezę i tym samym powinny być badane w obrębie socjologii.

Kolejną odmianą epistemologii znaturalizowanej jest rozwijana głównie przez Alvina Goldmana i Davida Papineau wiarygodnościowa teoria racjonalności (*reliabilism*). Jej zwolennicy postulują, by porzucić budowane w obrębie klasycznej epistemologii, oparte na pewności wyobrażenia o wiedzy. W zamian proponują, by za wiedzę uznać zbiór przekonań osiągniętych w wyniku stosowania niezawodnej metody. Za taką metodę uznają np. indukcję. Podejście to, podobnie jak dwa wymienione wcześniej, neguje potrzebę prowadzenia refleksji nad wiedzą z *epistemologicznego punktu widzenia*. Zastępując pewność niezawodnością i rozumiejąc przez tę drugą skuteczność, rezygnujemy z normatywnych aspiracji klasycznej epistemologii na rzecz preferowanego przez zwolenników naturalizmu opisu.

Warto tu wspomnieć jeszcze o dwóch próbach znaturalizowania epistemologii – propozycji Thomasa Kuhna i epistemologii ewolucyjnej. Jeżeli chodzi o Kuhna, to przedstawiona w jego książce *Struktura rewolucji naukowych* wizja nauki całkowicie zrywa z wyobrażeniami funkcjonującymi na jej temat w obrębie klasycznej epistemologii. Jeżeli wizja Kuhna jest adekwatna, to wszelka refleksja nad nauką sprowadza się do historycznego opisu zmieniających się w wyniku rewolucji paradygmatów. Natomiast zwolennicy epistemologii ewolucyjnej odpowiadzi na teoriopoznawcze pytania szukają w biologii.

Co łączy wspomniane wyżej koncepcje: Quine'a, Barnes'a i Bloora, zwolenników wiarygodnościowej teorii racjonalności, Kuhna i przedstawicieli epistemologii ewolucyjnej? Dlaczego wszystkie one zostały umieszczone pod wspólnym szyldem epistemologii znaturalizowanej? Postaram się przedstawić tu formułę, która ukaże, na czym polega podobieństwo wszystkich tych stanowisk. Formuła ta powinna z jednej strony oddawać cechy istotne, tj. cechy, które przysługują każdemu naturalizmowi eliminacyjnemu, z drugiej – powinna zawierać pewne zmienne, których wartościami będą elementy swoiste prezentowanych tu stanowisk teorio-

poznawczych. Podstawiając za zmienne określone wartości, otrzymamy różne odmiany epistemologii znaturalizowanej w omawianym tu wariantcie eliminacyjnym.

Myszę, że naturalizm eliminacyjny dobrze charakteryzuje następująca formuła: (F1) Odpowiedzi na pytania P1-Pn należy szukać w obrębie nauki N.

Zmienne P1-Pn przyjmują tu wartości ze zbioru problemów poruszanych w ramach klasycznej epistemologii, natomiast za zmienną N podstawiamy wybraną naukę.

Z (F1) wiążą się trzy następujące kwestie. Po pierwsze: jakie wartości przybierają zmienne P1-Pn? Różni zwolennicy naturalizmu eliminacyjnego typowali do przejścia przez wybraną naukę różne, wcześniej filozoficzne, problemy. Na przykład Quine sądził, że psychologia lepiej niż filozofia poradzi sobie z problemem „epistemologicznej pierwotności”, a przedstawiciele epistemologii ewolucyjnej uważają, że klasyczny epistemologiczny problem indukcji można rozwiązać, odwołując się do badań nad ewolucją.

Po drugie: jak interpretować słowo „należy”? Dlaczego należy rozwiązania pewnych, tradycyjnie uchodzących za filozoficzne, problemów szukać w określonej nauce? Tu nasuwają się dwa sposoby odpowiedzi. Można utrzymywać, że za owym „należy” przemawiają jakieś silne racje, ale można też omawiane „należy” interpretować normatywnie. Jest ono wtedy pochodną określonego systemu wartości – w tym wypadku scjentyzmu, czyli aksjologicznego przekonania, że nauka jest „wszechmocna”. Jak łatwo się domyślić, wymienieni tu naturaliści epistemologiczni utrzymują, że zachodzi pierwsza możliwość.

Po trzecie: jaką naukę i dlaczego wstawić w miejsce zmiennej N? Quine uważał, że najlepszą sukcesorką klasycznej epistemologii będzie psychologia, twórcy „mocnego programu” socjologii wiedzy stawiali na socjologię, inne stanowiska preferowały biologię, historię, neurofizjologię.

Stanowisko, które scharakteryzowałem tu przy użyciu formuły (F1), nazwałem naturalizmem eliminacyjnym. Dlaczego „eliminacyjnym”? Dlatego, iż istotną cechą przedstawionych tu stanowisk jest przekonanie, że należy poniechać prowadzonej z perspektywy epistemologicznej refleksji nad wiedzą. Wymienieni przedstawiciele naturalizmu epistemologicznego nie proponują swoich badań *obok* badań filozoficznych. Oni je proponują *w zamian*, postulując tym samym eliminację klasycznej epistemologii.

(2) Naturalizm modyfikacyjny

Nie wszyscy naturaliści w swoich dociekaniach całkowicie rezygnują z *epistemologicznego punktu widzenia*. W epistemologii znaturalizowanej obok opisanego wyżej nurtu eliminacyjnego istnieje drugi nurt, proponuję go tu nazwać modyfikacyjnym, którego przedstawiciele postulują, by w teoriopoznawczych badaniach, prowadzonych z perspektywy epistemologicznej, uwzględnić wyniki nauk szczegółowych.

Tak jak najbardziej znaczącym przedstawicielem naturalizmu eliminacyjnego był Quine, tak – jak sądzę – kluczową obecnie postacią naturalizmu modyfikacyjnego jest Laudan. W licznych publikacjach¹ propaguje on tzw. normatywny naturalizm. Zgodnie z tym stanowiskiem „naturalizowanie” epistemologii, czyli wprowadzanie do niej poszczególnych nauk, nie pociąga za sobą rezygnacji z jej normatywnego charakteru. Nie ma tu miejsca, żeby szczegółowo opisywać propozycje Laudana. Wspomnę więc tylko, że normatywny wymiar epistemologii daje się, według niego, połączyć z naturalizmem w momencie gdy przyjmiemy, że formułowane przez teoretyków poznania epistemiczne normy nie mają, jak sądzono w obrębie klasycznej epistemologii, charakteru imperatywów kategorycznych, tylko są łączącymi środki i cele imperatywami hipotetycznymi.

Bardzo zbliżone stanowisko do normatywnego naturalizmu Laudana zajmował Szaniawski. Analizując cele i metody filozofii nauki, doszedł do wniosku, że w jej ramach „podejście czysto deskryptywne jest niemożliwe” [Szaniawski 1994: 50]. Broniąc normatywnego charakteru filozoficznej refleksji nad wiedzą, proponuje on, za Ajdukiewiczem, by w jej ramach formułować zalecenia następującej postaci:

jeżeli uczony ma na celu to a to, wskazana wydaje się metoda ta a ta, ponieważ pozwala to a to osiągnąć [Szaniawski 1994: 51].

Wraz z zastąpieniem w prowadzonych z *epistemologicznego punktu widzenia* badaniach wiedzy imperatywów kategorycznych imperatywami hipotetycznymi powstał, zdaniem Szaniawskiego, „nowy nurt” filozofii nauki. Nurt ten, wykorzystując między innymi teorię decyzji, ocenia stosowane w nauce metody z punktu widzenia celowości ich stosowania (racjonalności działania).

Innym przykładem naturalizmu modyfikacyjnego jest epistemologia genetyczna Piageta. Podstawowym błędem klasycznej epistemologii jest, według tego autora, statyczne podejście do przedmiotu badań. Tymczasem poznanie, rozumiane zarówno jako czynność, jak też jako wytwór, ulega ciągłym zmianom. A więc:

jeżeli epistemologia nie chce ograniczyć się do czystej spekulacji, to coraz bardziej będzie się interesować analizą „etapów” rozwoju myśli naukowej [Piaget 1977: 37].

Badaniem „etapów” rozwoju nauki, czy szerzej wszelkiego poznania, zajmuje się, według Piageta, psychologia – i dlatego:

pierwszym [...] celem, jaki pragnie osiągnąć psychologia genetyczna, jest – jeśli tak można powiedzieć – traktowanie psychologii na serio i zapewnienie weryfikacji wszystkich problemów dotyczących faktów, które to problemy wysuwa z konieczności każda epistemologia [Piaget 1977: 20–21].

¹ Mam tu na myśli książkę Laudana *Science and Values* (zob. [Laudan 1984]) oraz mniejsze prace (zob. [Laudan 1987a], [Laudan 1987b], [Laudan 1990]).

O psychologii w kontekście badań teoriopoznawczych pisze również Quine. Jednak podczas gdy Piaget traktuje psychologię jako dyscyplinę wspomagającą epistemologię w realizacji jej zadań, Quine sądzi, że nauka ta całkowicie ją zastępuje.

Podobnie jak w przypadku naturalizmu eliminacyjnego – proponuję, by cechy charakterystyczne dla wspomnianych tu odmian naturalizmu modyfikacyjnego przedstawić za pomocą ogólnej formuły. Formuła ta jest następująca:

(F2) Odpowiedzi na pytania P1-Pn należy szukać w obrębie epistemologii, korzystając przy tym z osiągnięć nauki N.

Zmienne przebiegają tu ten sam zbiór wartości co w przypadku formuły (F1). Natomiast do trzech kwestii wspomnianych przy okazji sformułowania (F1) dochodzi pytanie: w jaki sposób epistemologia ma korzystać z metod i twierdzeń poszczególnych nauk?

Zarówno teoriopoznawcze stanowiska podpadające pod formułę (F1), jak i pod formułę (F2) to odmiany naturalizmu epistemologicznego. Łączy je przekonanie, że klasyczna epistemologia, uprawiana *sub specie aeterni*, odcinająca się w swoich dociekaniach od osiągnięć nauki, skupiająca się na metafizycznym podmiocie poznania, jest tradycją badawczą, której czas minął bezpowrotnie. Według naturalistów – zależnie od tego, którą z dwóch wyróżnionych tu odmian reprezentują – rozwój nauki wcześniej czy później albo doprowadzi do zaniechania badań prowadzonych w ramach klasycznej epistemologii, albo przynajmniej do ich znacznej modyfikacji. Wszystkich wymienionych tu naturalistów łączy krytyczne podejście do klasycznej epistemologii. Dzieli ich natomiast to, co proponują w zamian.

Z naturalizmem epistemologicznym łączy się następujące pytanie: czy znaturalizowana epistemologia jest wciąż epistemologią? Może, tak jak fałszywy przyjaciel nie jest żadnym przyjacielem, tak też znaturalizowana epistemologia nie ma nic wspólnego z epistemologią po prostu? Jeżeli przyjmiemy, że cechą istotną epistemologii są poruszane w jej obrębie problemy (P1-Pn) albo, inaczej mówiąc, pytania, które się w jej obrębie stawia, a nie dopuszczalne sposoby poszukiwania odpowiedzi na te pytania, to znaturalizowanie epistemologii nie powoduje utraty jej tożsamości. Tak właśnie przedstawiciele naturalizmu eliminacyjnego, jak i modyfikacyjnego proponują zmienić sposób dociekań, a nie problematykę epistemologiczną.

3. Sceptycyzm a naturalizm

„Czemu nie poprzestać na psychologii?” – pyta Quine i proponuje „przerzucenie na psychologię obowiązków epistemologii” [Quine 1986: 111]. Podobne propozycje pojawiają się w tekstach innych zwolenników naturalizmu eliminacyjnego, z tym że miejsce psychologii zajmuje jakaś inna nauka: biologia, socjologia,

historia itd. Natomiast przedstawiciele naturalizmu modyfikacyjnego wprowadzić nie namawiają nas do „poprzestania” w dociekaniach teoriopoznawczych na którejs z nauk, ale postulują szerokie wykorzystanie osiągnięć naukowych w badaniach epistemologicznych. W obu przypadkach nauka wraz ze swoimi pojęciami, procedurami, założeniami itd. zostaje zaangażowana w poszukiwanie odpowiedzi na tradycyjne epistemologiczne pytania.

Odpowiadając na pytanie Quine’a, można powiedzieć, że poprzestanie w teoriopoznawczych badaniach na psychologii bądź jakiejś innej nauce, czyli przerzucenie na którąś z tych nauk „obowiązków epistemologii” – nie jest możliwe, gdyż wybrana nauka obowiązkowi epistemologii nie sprosta. Jednym z podstawowych obowiązków epistemologii jest zmierzenie się z rzuconym jej przez sceptycyzm wyzwaniem.

Termin „sceptycyzm” często jest łączony z określoną postawą życiową. Takie rozumienie tego słowa ukształtowało się już w starożytności. Jednak sceptycyzm to również pewne stanowisko filozoficzne; stanowisko, czyli zbiór twierdzeń. Za filozoficznego sceptyka powszechnie uchodzi Hume. Epistemolodzy często jako swoje główne zadanie przyjmowali odpowiedź na twierdzenia wypowiedziane przez sceptyka. Wystarczy tu chyba wspomnieć Kartezjusza, który próbuje przezwyciężyć pewne wątpliwości sceptyka, czy Kanta, który we wstępie do *Prolegomenów* zaznacza, że dzieło to jest w pewnym sensie reakcją na sceptycyzm Hume’a. W XX wieku próby odpowiedzi sceptykowi podejmowali m.in. Ryle, Ayer i Putnam.

Odparcie wątpliwości podnoszonych przez filozoficznego sceptyka nie jest zadaniem łatwym. Epistemologia radziła sobie z tym zadaniem lepiej lub gorzej, w jej ramach konstruowano mniej lub bardziej wyrafinowane sposoby na uporanie się ze sceptycznymi wątpliwościami². Wątpliwości tych, jak dotąd, nie udało się ostatecznie rozwiązać, co nie znaczy, że podejmowane dotychczas próby nie mają żadnej wartości, ani tym bardziej, że należy w przyszłości poniechać wysiłków w tym kierunku. Sceptycyzm wciąż stanowi wyzwanie dla epistemologii, jest więc czymś, co napędza aktywność badawczą w tej dziedzinie. Wyzwaniu temu epistemologia ma „obowiązek” próbować stawić czoło. Przerzucenie tego obowiązku na którąś z nauk nie jest możliwe. Każda nauka zakłada już określoną odpowiedź na wątpliwości sceptyka. Podjęcie jakiegokolwiek aktywności naukowej wiąże się z przyjęciem pewnych przednaukowych założeń. Wśród nich są założenia, które arbitralnie rozstrzygają spór epistemologa ze sceptykiem.

Czemu więc odpowiedzi na teoriopoznawcze pytania P1-Pn nie należy szukać bądź w ramach nauki N, bądź też wykorzystując osiągnięcia nauki N, gdzie za N wstawiamy jakąś wybraną naukę, np. socjologię lub psychologię? Bo niez-

² Najbardziej znane filozoficzne reakcje na sceptycyzm to: intuicjonizm, fenomenalizm i podejście analityczne.

leżnie od tego, jaką wartość przyjmie zmienna N, tj. jaką naukę wybierzemy jako właściwą sukcesorkę problemów epistemologicznych, nie poradzi sobie ona ze sceptycyzmem.

Próbę pokonania sceptyka na polu filozofii podjął Putnam w tekście *Mózgi w naczyniu* (zob. [Putnam 1998: 295–324]). Próba ta jest, jak sądzę, nieudana. Tu jednak wykorzystam ją jako argument przeciw znaturalizowaniu epistemologii.

Stanowisko sceptyka Putnam prezentuje, opowiadając fantastyczną historijkę, w której jesteśmy mózgami w naczyniu. Historyjka ta nie jest, z punktu widzenia filozofii, specjalnie zaskakująca. W nowej szacie wraca tu stary problem Kartezjańskiego demona. Putnam sądzi, że problem ten można w ramach filozofii rozwiązać, że można uporać się ze sceptycyzmem. Antidotum na wątpliwości sceptyka mają stanowić przedstawione przez Putnama warunki odniesienia przedmiotowego. Nie będę tu szczegółowo przedstawiał zaprezentowanego w tekście *Mózgi w naczyniu* wywodu, gdyż jest on dobrze znany. Sądzę, że można go podważyć, pokazując, że przesłanki, na których jest zbudowany, tj. sformułowane przez Putnama warunki konieczne i wystarczające odniesienia przedmiotowego, są nieuzasadnione. Czemu mielibyśmy przyjąć zaproponowane arbitralnie przez Putnama warunki? Bo uchronią nas one przed stwierdzeniem, że mrówki mogą narysować portret Churchilla, a kosmici, żyjący na planecie, na której nie ma drzew, mieć wyobrażenie drzewa? Wydaje się, że nie jest to wystarczające uzasadnienie propozycji Putnama. Myślę jednak, że rozumowanie Putnama, również po zaakceptowaniu przesłanek, od których ono wychodzi, jest błędne. Jest to przykład *ignoratio elenchi*, rozumowania, w którym argumenty nie odnoszą się do sformułowanej tezy. Putnam chce skutecznie odpowiedzieć sceptykowi, pokazując, że:

domniemanie, iż naprawdę jesteśmy mózgami w naczyniu, choć nie gwałci żadnego prawa fizyki i w żaden sposób nie kłóci się z całym naszym doświadczeniem, nie może być prawdziwe. *Nie może być prawdziwe*, ponieważ w pewnym sensie obala samo siebie [Putnam 1998: 304].

Argumentacja przedstawiona przez Putnama zmierza więc do wykluczenia pewnej możliwości: że jesteśmy mózgami w naczyniu (że zwodzi nas Kartezjański demon). W rzeczywistości jednak uzasadnia ona jedynie twierdzenie, że nie możemy „będąc takimi mózgami w naczyniu, *powiedzieć* lub *pomyśleć*, że nimi jesteśmy” [Putnam 1998: 304]. To drugie twierdzenie jest oczywiście znacznie słabsze od pierwszego. W szczególności nie wyklucza ono możliwości, na którą zwraca uwagę sceptyk, że jesteśmy mózgami w naczyniu. Wyklucza ono jedynie możliwość, że mózg w naczyniu może być sceptykiem, czyli że sformułuje twierdzenie, iż jest mózgiem w naczyniu. Możliwa jest więc sytuacja, w której prawdą będzie twierdzenie sceptyka, lecz nie będzie on mógł go sensownie sformułować.

Argumentacja Putnama nie obala sceptycyzmu. Na pierwszy rzut oka nie jest to również argumentacja za epistemologią znaturalizowaną albo przeciw niej.

Wbrew temu wrażeniu uważam, że przedstawione przez Putnama rozumowanie właśnie w sporze o znaturalizowanie epistemologii jest bardzo istotne. Putnamowi nie udało się podważyć wątpliwości sceptyka, udało mu się jednak, jak sądzę, sformułować (trochę nieświadomie) mocny argument przeciwko znaturalizowaniu epistemologii. Bezpośredni atak na naturalizm epistemologiczny Putnam przypuścił w tekście *Dlaczego rozumu nie można znaturalizować*. Atak ten, moim zdaniem, był nieskuteczny; naturalista z łatwością może go odeprzeć. Natomiast argumentacja sformułowana w tekście *Mózgi w naczyniu* przeciwko sceptykowi wprawdzie nie obala sceptycyzmu, ale podważa roszczenia nauki do terytorium zajmowanego wcześniej przez filozofię. Putnam pokazuje, że pewną dopuszczoną przez naukę możliwość: jesteśmy mózgami w naczyniu – może wykluczyć filozoficzne rozumowanie *a priori*: „Tę możliwość wyklucza nie fizyka, lecz filozofia” [Putnam 1998: 316]. Przykład dyskusji o tym, czy jesteśmy mózgami w naczyniu, pokazuje, że o podnoszonych przez sceptyka wątpliwościach możemy dyskutować jedynie w ramach filozofii. Nauka jest tu bezradna.

Naturalista może próbować bronić się w następujący sposób: przecież argumentacja przedstawiona w tekście *Mózgi w naczyniu* nie jest, jak sam twierdzisz, skutecznym antidotum na wątpliwości sceptyka. Wprawdzie nauka wobec tych wątpliwości jest bezradna, bezradna jednak jest też filozofia. Sam wyżej pokazałeś, że Putnam nie osiągnął swego celu – nie obalił sceptycyzmu. Jak więc kolejna porażka filozofii ma przemawiać za filozofią i przeciw próbom jej znaturalizowania? Moja odpowiedź naturaliście jest następująca: po pierwsze, Putnam wprawdzie nie uzasadnił filozoficznie tezy, którą zamierzał uzasadnić: nie jesteśmy mózgami w naczyniu – jednak uzasadnił tezę: gdybyśmy byli mózgami w naczyniu, nie moglibyśmy tego wyrazić. Ta druga teza jest znacznie słabsza od pierwszej, co jednak nie znaczy, że jest trywialna. Uważam ją za bardzo interesującą. A wywód, który do niej doprowadził, jest wywodem *stricte* filozoficznym. Putnam porównuje swoje rozumowanie do dedukcji transcendentnej Kanta (zob. [Putnam 1998: 317]). Po drugie, krytyka argumentacji Putnama jest krytyką filozoficzną. Krytykując zaproponowane przez niego warunki konieczne i wystarczające odniesienia przedmiotowego czy pokazując, że popełnia on błąd *ignoratio elenchi*, używa się argumentów filozoficznych, a nie naukowych.

Sceptycyzm jest stanowiskiem filozoficznym. Argumentując za tym stanowiskiem lub przeciw niemu, poruszamy się w obrębie filozofii. Nauka nie ma tu, jak mi się wydaje, nic do powiedzenia. Uderzająca jest jej bezradność wobec tego problemu. Zwolennik naturalizmu może jedynie namawiać, by wobec kolejnych niepowodzeń porzucić ten odwieczny problem. Jednak dlaczego mielibyśmy to zrobić? Zmagania ze sceptycyzmem doprowadziły do powstania wielu doniosłych teorii filozoficznych; wśród nich tekstu Putnama *Mózgi w naczyniu*. Teorie te ostatecznie nie zwyciężyły sceptyka, ale walcząc z nim, dokonano – zwłaszcza w epistemologii – bardzo wiele. Możemy mówić tu o postępie. Namawianie więc do

porzucenia problemu sceptycyzmu, ponieważ dotychczas nie został on rozwiązany, przypomina nawoływanie do zaprzestania uprawiania nauki, ponieważ dotychczas nie dostarczyła nam ona ostatecznego, prawdziwego opisu świata. Traktując ostateczne uporanie się z wątpliwościami sceptyka w ramach filozofii i dostarczenie ostatecznego opisu świata w ramach nauki jako idee regulatywne, nie ustawimy w naszych wysiłkach na drodze do tych celów.

Bibliografia

- Barnes, B. i Bloor, D. 1992: *Relatywizm, racjonalizm a socjologia wiedzy*, przeł. J. Niżnik, w: Mokrzycki, E. (red.), *Racjonalność i styl myślenia*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 454–497.
- Frege, G. 1977: *Myśl – studium logiczne*, w: tenże, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN, s. 101–129.
- Kuhn, T. 1968: *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Warszawa: PWN.
- Laudan, L. 1984: *Science and Values*, Berkeley: University of California Press.
- Laudan, L. 1987a: *Progress or Rationality? The Prospects for Normative Naturalism*, „*American Philosophical Quarterly*” 24, s. 19–31.
- Laudan, L. 1987b: *Relativism, Naturalism and Reticulation*, „*Synthese*” 71, s. 221–234.
- Laudan, L. 1990: *Normative Naturalism*, „*Philosophy of Science*” 57, s. 44–59.
- Ossowsky, M. i S. 1935: *Nauka o nauce*, „*Nauka Polska*” 20, s. 1–12.
- Piaget, J. 1977: *Psychologia i epistemologia*, przeł. Z. Zakrzewska, Warszawa: PWN.
- Popper, K. 2002: *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Putnam, H. 1998: *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Quine, W.V. 1964: *Ontological Relativity and Other Essays*, New York: Columbia University Press.
- Quine, W.V. 1981: *Theories and Things*, Cambridge: Harvard University Press.
- Quine, W.V. 1986: *Epistemologia znaturalizowana*, w: tenże, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 106–125.
- Reichenbach, H. 1967: *Elementy logiki formalnej*, w: Pelc, J. (red.), *Logika i język*, przeł. J. Pelc, Warszawa: PWN, s. 1–222.
- Schlick, M. 1993: *Przyszłość filozofii* przeł. H. Buczyńska-Garewicz, w: Buczyńska-Garewicz, H., *Koło Wiedeńskie*, Toruń: Wydawnictwo Comer, s. 77–81.
- Szaniawski, K. 1994: *Kilka uwag o filozofii nauki*, w: tenże, *O nauce, rozumowaniu i wartościach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 48–54.
- Wittgenstein, L. 1997: *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.

Two Types of Naturalism

The author makes, in his own words, makes a statement and a proposal. The proposal is to distinguish between eliminative and modificational naturalism. The statement claims that science can not find a conclusive reply to the skeptic. All that a skeptic wants to doubt can be doubted as long as the skeptic does not propose to doubt everything. But neither eliminative nor modificational naturalism can replace epistemology. So even though no version of naturalism is capable of allaying skeptical fears, epistemology can help us to ground our knowledge on philosophical truths.